

Premiera Owacją na stojąco nagrodzili widzowie pierwszy pokaz sztuki Mrożka w reżyserii Piotra Ratajczaka na scenie Horzycy

Tango może zabrzmieć złowrogo

Po „korporacyjnym” dramacie „Skrzywienie kręgosłupa” toruński teatr znów zabiera głos w ważnych sprawach naszego tu i teraz

Mirosława Kruczkiewicz

mirosława.kruczkiewicz@nowosci.com.pl

„Teraz moja kolej. Wy będziecie mnie słuchać. Widzieliście, jaki mam cios. Ale nie bójcie się, byle cicho siedzieć, nie podskakiwać, uważać, co mówię, a będzie wam ze mną dobrze, zobaczycie”.

Tak w zakończeniu „Tanga” Sławomira Mrożka mówi Edek. Broń do ręki dali mu ci, nad którymi przejmuje teraz władzę. Miał być zbrojnym „ramieniem ich idei”, stał się despotycznym władcą...

Wolność czy chaos

Rodzice, Eleonora i Stomil, na całego korzystają z obyczajowej i artystycznej swobody, którą sobie kiedyś wywalczyli. Babci Eugenii i jej bratu Eugeniuszowi ta złota wolność daje przyzwolenie na dozgonną niedojrzałość. Ale zdaniem ich syna i wnuka Artura wolność w tej rodzinie przerodziła się w chaos.

Artur tęskni do jasnych reguł i idei, które uporządkowałyby rzeczywistość. Jest jeszcze narzeczona Artura Ala i jest



Tomasz Mycan (Edek), Paweł Kowalski (Stomil) i Arkadiusz Walesiak (Artur)

Edek, kochanek Eleonory, prostak i osiłek, którego w tym domu traktuje się jednocześnie z wyższością i podziwem dla jego witalności. To nakreślony w najsłynniejszym dramacie Sławomira Mrożka portret inteligentnej rodziny epoki po oby-

czajowej rewolcie połowy zeszłego wieku.

Na toruńskiej scenie w reżyserii Piotra Ratajczaka brzmi zaskakująco współcześnie. Wystarczyło kilka akcentów, by wydobyć uniwersalność tej opowieści.

Rodzice i dziadkowie nie grają całymi dniami, jak u Mrożka, w karty, ale oddają się ćwiczeniom aerobowym.

Gubiąca się ciągle w datach (wszak jesteśmy wiecznie młodzi) Eleonora w pewnym momencie jako ważną datę przywołuje rok 1989, ale zaraz zapomina, po co.

Stomil, artysta performer, zaprasza rodzinę na swój nowy pokaz, podczas którego nie przedstawia - jak w dramacie - opowieści o Adamie i Ewie, ale wygłasza „Przesłanie Pana Cogito” Zbigniewa Herberta, wiersz jakże ważny dla uczestników polskiego wolnościowego zrywu lat '80.

A Edek prócz pistoletu, który wręcza mu Artur jako „zbrojnemu ramieniu” swej konserwatywnej kontrrewolucji, dzierży kij bejsbolowy.

Trzykrotnie z ciemności wyłaniają się obrazki, przedstawiające kontrrewolucjonistów przebiegających przez scenę już to z narodową flagą, już to z krzyżem lub w przebraniu ko-

syniera. Na scenie stoi stół, który bywa też katafalkiem, niewyniesionym od śmierci dziadka ładnych parę lat temu. Jest zasłona, za którą kryje się sypialnia (w pewnym momencie po odsłonięciu widzimy w wykonaniu starszych postaci obrazek przywodzący na myśl śmiałość sceny z dawnego malarstwa).

Nikt nie prosi ładnie

Reżyser nieco skrócił tekst, co zdynamizowało przedstawienie. Nie uronił przy tym najważniejszych znaczeń i przedniego humoru Mrożka.

Najbardziej nieposłuszny wobec autora okazał się w finale, gdy zamiast „La cumpasity” zagrał „Nieustanne tango” Republiki. Tańczone pod wodzą Edka brzmi - wraz z jego proklamacją władzy - przygnębiająco. ©©

Sławomir Mrożek „Tango”

reżyseria i opracowanie muzyczne: Piotr Ratajczak, scenografia: Matylda Kotlińska, kostiumy: grupa Mixer, choreografia: Arkadiusz Buszko